

Żołędź o imieniu Jacek

Godło: Wiewióreczka

W samym środku lasu, na najwyższym drzewie, rósł żołędź Jacek. Miał on brązową czapeczkę i zielony ogonek.

Codziennie kiwał się na wietrze. Radośnie, nawet jak na huśtawce. Wtem, gdy spał na swej gałązce, zerwał się mocny wiaterek i Jacek spadł na ziemię. Rozpaczał okropnie, tęsknił za swoją gałązką..

Jego płacz usłyszała wiewiórka. Ruda i sprytna Zuzia złapała Jacusia, wzięła w swoje łapki i zaniósła hen, hen daleko od drzewa matki.

Tam go zakopała i o nim zapomniała. Jacuś zasnął pod ziemią, przykryty śnieżną pierzyną.

Spał tak aż do wiosny, a gdy się obudził już nie był żołędziem, ale pięknym i silnym, małym drzewem.

Zyzio listek

Godło: Wiewióreczka

Na środku łąki rosło wielki i piękne drzewo. A na tym drzewie wisiał młodzieńki i zielony listek o imieniu Zyzio.

Zyzio był bardzo dumny ze swojego koloru, mówił, że jest zieleńszy od najzieleńszej trawy, równie lśniący, co promienie słońca tuż po świcie. Że ptaki zazdroszczą mu jego delikatności, bo nawet ich pióra nie są tak piękne.

Przyszło lato, a Zyzio rósł w swoim przekonaniu, że nie ma cudowniejszego koloru niż zielony. Choć widział złote pola, na których rosło zboże oraz złociste promienie wschodzącego słońca migoczących w porannej sie – i tak był dumny ze swojej barwy.

Lato minęło, dni stawały się coraz krótsze i zimniejsze. Przyszła jesień. Zyzio ze swej gałęzi obserwował, jak zwierzęta szykują się do zimy i chowają się w swych norkach. Był tak zapatrzony w ich pracę, że nawet nie zauważył, jak coś się z nim dzieje. Jego cudowna zieleń zmieniała się w pomarańcz.

Zyzio po całym dniu obserwowania zwierząt był tak zmęczony, że zasnął. Następnego dnia obudził go silny i głośny wiatr, który dmuchał i gwizdał tak mocno, że stracił Zyzia z drzewa.

Tańcząc tak delikatnie na wietrze, zlatując na ziemię zauważył, że nie jest już zielony. Gdy go wiatr ułożył na trawie, bardzo płakał. Bo jego ulubiony

kolor zniknął. Już nie był zieleńszy od najzieleńszej trawy, tylko rudy jak wiewiórka.

Jego płacz usłyszała sójka Kasia i podleciała do Zyzia. Pocieszyła płaczący listek i wyjaśniła, że każdy kolor jest równie piękny i potrzebny, bo właśnie dzięki nim świat jest tak cudowny i niezwykły. Zyzio zrozumiał, że choć zielony jest śliczny, to rudy jest równie magiczny.

Teraz, gdyby ktoś zapytał Zyzia, jaki kolor jest najpiękniejszy, odpowiedziałby: każdy kolor jest cudowny, nie ma piękniejszych barw niż te, które daje świat.

Trzy życzenia Jasia

Godło: Wiewióreczka

Mały, złotowłosy chłopiec o imieniu Jaś żył z mamą i maleńką siostrzyczką Julą w niewielkiej i ubogiej chatce. Nie miał zbyt wiele zabawek, tylko jeden samochodzik bez dwóch kółek i starego misia bez jednego ucha, a jego siostrzyczka małą i bardzo starą lalkę, która już nie posiadała części rudych loków na główce.

Jaś codziennie przed snem słuchał bajki o gwiazdce spełniającej trzy życzenia. Codziennie wyglądał przez swoje okno na niebo, szukając właśnie tej gwiazdki.

Pewnej nocy jedna z gwiazdek zamrugła do Jasia i go zapytała:

– Czego sobie życzysz, chłopczyku? Powiedz mi, powiedz.

Na to Jaś odpowiedział:

– Droga gwiazdko, bardzo proszę, daj dla mojej siostrzyczki nową laleczkę. Dla mamusi tatusia, bo płacze bez niego – niej wróci z pracy. A dla mojego przyjaciela Pawełka rodzinę.

Gwiazdka mrugnęła i sypnęła gwiazdowym pyłem, a Jaś zasnął. Gdy się obudził, był już ranek.

Jaś uważał, że przyśniła mu się rozmowa z gwiazdką i poszedł jak co dzień wesoło do szkoły. Gdy z niej wrócili i w kącie zobaczył duże, nieznane, męskie buty.

Wszedł do kuchni, a tam na krześle siedział jakiś pan. Obrócił się i tak – to był tata Jasia. Jasio podbiegł i wtulił się w ojca.

Siedząc na kolanach, widział swoją siostrzyczkę, która bawiła się nową, pięknie ubraną lalką. Wyglądając przez okno dostrzegł swojego kolegę z nową rodziną – trzymał rodziców za ręce.

Wtedy zrozumiał, że gwiazdka spełniła jego życzenia i w nocy jej od serca podziękował. Gwiazdka się uśmiechnęła i zamrugła oraz pyłem Jasia obsypała.